

Dziennik Łódzki

№ 42.

Czwartek, dn. 11 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Wielka debata gospodarcza w Sejmie.

Pracowniczy odłam B.B. przeciw kartelom. Wygórowane pensje dyrektorów i nędza mas pracujących.

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sejmu zatwierdzono budżet ministerstwa reform rolnych i izba przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Sprawozdawca poseł Minkowski omawia obszernie cyfry budżetowe tego resortu. Mówiąc o działalności przedsiębiorstw państwowych i komercjalizowanych, referent zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa państwowe posuwają się czasem za daleko w komercjalizacji, wytwarzając w ten sposób konkurencję przemysłowi prywatnemu.

W dyskusji poseł Gruszczyński wskazuje, że należy dążyć do zmniejszenia rozpiętości między cenami na produkty przemysłowe a rolne, co się osiągnie przez organizację handlu. Klub Ch. D. niema zaufania do polityki gospodarczej ministerstwa przemysłu i handlu i nie będzie głosował za budżetem.

Posel Wojciechowski z BB. poświęca swe przemówienie zagadnieniu karteli przemysłowych, podkreślając, że kartelizacja jest pożądana, a ujemną dziedziną jest użyczenie cen, które wprowadzają kartele. Winny one dążyć do obniżenia cen oraz kosztów produkcji. Mówca zwraca uwagę na wygórowane pensje dyrektorów przedsiębiorstw. Mówca stwierdza, że środki zaradcze dla poprawy sytuacji są nie w przekreśleniu

działalności kartelów, lecz w poddaniu tej działalności odpowiedniej kontroli.

Posel Grzesik z BB. obrazuje ciężką sytuację robotników w kopalniach śląskich i podkreśla, że dyrektorzy przedsiębiorstw pobierają tam zbyt wygórowane pensje. Dalej oświadcza z naciskiem, że wobec ofiar poniesionych z powodu kryzysu przez robotników i urzędników, i ta klasa powinna również ponieść ofiary.

Po posle Grzesiku zabrał głos poseł Roguszczyk z NPR, wskazując na prze-

ciągnięcie ludności podatkami. Zarzuca on czynnikom rządowym brak programu gospodarczego i występuje przeciwko zbyt wielkim kosztom administracyjnym w górnictwie, a nawiązując do ostatniego zatargu w przemyśle węglowym ustercza się, że pod względem płac górnik polski w stosunku do innych krajów stoi na ostatnim miejscu.

Posel Wiślicki uważa, że państwo nie może prowadzić polityki samowystarczalności, gdyż chcąc wywozić masy importować. Kupiectwo żydowskie

jest, zdaniem mówcy, spauperyzowane i konieczna jest dlań pewna opieka państwa.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos sprawozdawca, który podkreślił, że przemysł, podobnie jak i rolnictwo, potrzebuje od uludy i poparcia. Mechaniczna niżka cen wyrobów przemysłowych nieda poprawy. Pierwszą drogą do naprawy sytuacji jest podniesienie opłacalności warsztatów rolniczych, drugie potaniecie kosztów własnych przemysłu. Ciężar ustawodawstwa socjalnego jest dziś, zdaniem referenta, ponad siły gospodarstwa narodowego. Nieodzowną jest reforma ubezpieczeń, potaniecie kosztów administracji, rewizja systemu kapitalizacji, reforma świadczeń i reforma sprawy plac.

Na tem dyskusję nad budżetem min. przemysłu i handlu zakończono i izba kolei przystąpiła do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej, który zreferował poseł Goetel.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Tomaszewicz, Załuski, Szulik, Kozubski i Pyczek dyskusję odroczone do jutra.

Ponadto na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajdują się budżety min. robót publicznych, komunikacji, renty inwalidzkiej, długi i budżet ministerstwa skarbu.

Tarcia między grupą pracowniczą a przemysłową w Klubie B. B.

Przemówienia posłów B. B. z grupy pracowniczej — Grzesika, Tomaszewicza, były szeroko komentowane w kuluarach. Posłowie ci bowiem ostro krytykowali politykę kartelową rządu, która jest tworem drugiej grupy B. B., reprezentującej przemysł i handel.

W kulach politycznych mówią nawet o możliwości secesji grupy pracowniczej B. B., która, stając nadal przy ideologii marsz. Piłsudskiego, zajmie wyraźne stanowisko w obronie interesów pracowniczych.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie prezydium B. B.

W kuluarach mówią, że na posiedzenie tem ma być zlikwidowany antagonizm między grupą pracowniczą a przemysłową Klubu B. B.

JAPONIA WYCOFA SIĘ Z SZANGHAJU?

SZANGHAJ (PAT) 10. 2. Wojska chińskie zniszczyły urządzenia portowe Wusung, utrudniając w ten sposób żeglugę handlową i akcję japońskich okrętów wojennych.

SZANGHAJ (PAT) 10. 2. Przybył tu z Indochin krawczyk francuski „Waldek Bossean” który jest admirałskim statkiem dowódcy floty Dalekiego Wschodu i wysadził na ląd batalion piechoty kolonialnej.

LONDYN, 10. 2. (PAT) W Nankinie odbyła się dziś konferencja posłów brytyjskiego i amerykańskiego z chińskim ministrem spraw zagranicznych, na której rozważano możliwość porozumienia chińsko-japońskiego.

Nacisk mocarstw w Nankinie idzie w kierunku wywarcia wpływu na rząd chiński, by drogą pewnych ustępstw umożliwił japończykom wycofanie się z Szang-

heju bez zbytniego narażenia prestige'u japońskiego.

TOKJO, 10. 2. (PAT.) Studenci radykalni z uniwersytetu cesarskiego w Tokio urządzili uliczną demonstrację, wznosząc okrzyki: „Natychniast przerwać imperjalistyczną wojnę”. Powodem manifestacji było zamordowanie b. ministra Inujeza.

Ponury cień szubienicy.

KRWAWA UCZTA PRZY UL. 11 LISTOPADA.

Bohaterowie rozprawy nożowej pójdą pod sąd doraźny.

Niewinnie posądzonych wypuszczono na wolność.

W dniu wczorajszym po wypłacie 27-letni robotnik fabryczny Zigmunt Paszczyński, zamieszkały wraz z matką wdową przy ul. Zakątnej 28, udał się wraz z dwoma kolegami do restauracji przy ul. 11-go Listopada. Około godziny 19.30 Paszczyński oświadczył kolegom, że musi odnieść matce część zarobionych pieniędzy, gdyż w domu nie ma ani grosza. Wówczas towarzystwo dobrze już pod hmielono udało się na ulicę Zakątną pod nr. 28. Paszczyński zabawiwszy w domu kilka minut opuścił mieszkanie oświadczając matce, że niezadługo wróci — wyszedł złączywszy się z oczekującymi nań kolegami. Towarzystwo udało się zpowrotem do restauracji, gdzie raczyli się w dalszym

ciągu obficie alkoholem do godziny 0.30, poczem Paszczyński chwiejnym krokiem udał się do domu. Po drodze podeszło do Paszczyńskiego 2 osobników żądając odeń pieniędzy. Gdy Paszczyński odmówił napastnicy dobyli noży i rzuciwszy się nań zadali mu szereg ran w plecy, piersi i lewy bok, poczem zbiegli.

Paszczyński dowłókł się resztkami sił do bramy, zadzwonił na dozorcę, przy pomocy którego dostał się do mieszkania. Matce zaś powiadził nazwiska kolegów, którzy byli w jego towarzystwie i stracił przytomność.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy Paszczyńskiemu, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala

im. Poznańskich.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie, w trakcie którego matka wymieniła nazwiska podane przez syna. Na zasadzie tego oświadczenia policja aresztowała 26-letniego Tadeusza Plucińskiego (11-go Listopada 45) i 25-letniego Mieczysława Szpakiewicza (11-go Listopada 53). Obu aresztowanych przewieziono do urzędu śledczego, gdzie w trakcie badania nie przyznali się do inkryminowanego czynu, dodając na swe usprawiedliwienie, że niebawem pozełgnali go, a co się potem z nim stało nie wiedzą.

Szpakiewicza i Plucińskiego osadzono w areszcie, przy urzędzie śledczym do dyspozycji władz sądowno-śledczych

i w razie niewykazania alibi groził im sąd doraźny.

Powodowany wątpliwościami, co do winy zatrzymanych w areszcie kom. Matulewicz udał się w towarzystwie agentów do szpitala, poczem zbadano, po zastosowaniu przez lekarzy zastrzyków, ciężko rannego denata.

Paszczyński tedy oświadczył, że pożegnał się istotnie z kompaniami zabawy, napadnięty zaś został przez dwu nieznanych mu z nazwisk osobników, których dokładny rysopis podał.

Rysopis jednego z nich odpowiadał zupełnie znanemu nożowcowi Tadeuszowi Kuźniakowi, notowanemu w rejestrach karnych.

Wzięty w ogień krzyżowych pytań Kuźniak przyznał się, że do napadu, którego inicjatorem i wykonawcą miał być niejaki Paweł Kania (Kopernika nr. 23). W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu Kania rewizji odnaleziono skrawiony nóż.

Obu zbirów, po przyznaniu się, wobec rzeczowych dowodów winy, odwieziono okutych do urzędu śledczego; obaj staną przed sądem doraźnym.

Niewinnych Plucińskiego i Szpakiewicza wypuszczono bezwzględnie na wolność.

Kino
dźwiękowa „Zachęta” Zgierska 26
Dziś i codziennie
„HAI-TANG”
Wielki dramat erotyczny
z ANNA MAY WONG.

Wielka mowa min. Zaleskiego w Genewie.

Polska wysunie swą tezę rozbrojeniową przystosowaną do warunków naszych granic.

Grandi atakuje tezy francuskie — „Współpraca” delegata Japonji — Przemówienie Hendersona

GENEWA, 10.2. (Tel. wł.)

W dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał z kolei głos delegat Polski, minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

P. Zaleski podkreślił moment historyczny na początku swego przemówienia: „Polska przez całą swoją tradycję historyczną i przez swe położenie geograficzne — na rozdrożu tyłu inwazji — musi przykładać specjalną miarę do problemu rozbrojeń”. Kto zna warunki polskie, temu moment ten najbardziej trafi do przekonania.

Z radością powitał minister spraw zagranicznych fakt zgłoszenia przez Francję konkretnych propozycji, dających do wyposażenia Ligi Narodów w realną siłę wykonawczą.

Projekt konwencji, wypracowany przez komisję przygotowawczą na konferencji rozbrojeniowej, Polska przyjmuje, jako podstawę do dyskusji. Projekt ten nie jest doskonały i już w czasie jego przygotowywania delegacja polska wniosła wiele zastrzeżeń. Podkreślić należy przytem, że projekt konwencji nie liczy się z tem, co w języku techniczno-wojskowym nazywamy „potencjałem wojennym”. Ma to dla Polski specjalne znaczenie, gdyż Polska jest krajem rolniczym, a obecny stan jej przemysłu nie pozwala niezależnie go od zagranicy, na wypadek jakiegokolwiek zatargu. Następnie bardzo silnie podkreślił minister stosunek polskiej tezy rozbrojeniowej do koniecznych warunków bezpieczeństwa naszych granic.

Krytykując w dalszym ciągu projekt konwencji, minister Zaleski miał na celu wysuniecie sprawy budżetów wojskowych różnych państw, których rozpatrzenie winno się stać pierwszorzędnym miernikiem i współczynnikiem rozbrojenia.

Ograniczenie globalne wydatków na siły zbrojne oraz na formacje zorganizowane wojskowo w jaknajszerszym znaczeniu tego słowa, stanowią — zdaniem Polski — jedyne skuteczne ograniczenie w dziedzinie zbrojeń. W ten sposób tylko bowiem można pozostawić państwu suwerennym możność poruszania się w pewnych ramach i zastosowania takiego systemu obrony narodowej, która najbardziej odpowiada potrzebom ich bezpieczeństwa. W ten tylko sposób stwarza się jedyne kryterium dla oceny zamiarów różnych państw i porównania ich zbrojeń.

Zadne z poprzednich przemówień na konferencji rozbrojeniowej nie postawiło tak wyraźnie sprawy budżetów wojskowych, którą omijano tutaj w dość przyzwyczajonej odległości. Wysunął następnie minister spraw zagranicznych specjalnie sprawę prewencji przeciw wojnie i stwierdził, że jak długo będzie można nadużywać dobrej woli w stosunkach międzynarodowych i potajemnie gdzieś

przygotowywać kruszenie traktatów, tak długo nie można żądać, aby ktokolwiek opierał się tylko na dobrej woli. Polska, zaznaczył minister z całym naciskiem — poprze wszelkie projekty, któreby u niemożliwiły państwu, posiadającym

złą wolę, chęć do jakiegokolwiek napaści. I tu dopiero przypomniał p. Zaleski znany projekt polski o rozbrojeniu moralnym, które to zagadnienie było tak świetnie ujęte we wczorajszym przemówieniu pierwszego delegata Stanów

Zjednoczonych Gibsons, a mianowicie, że najlepszą gwarancją bezpieczeństwa jest dobra wola sąsiada. Rząd polski dlatego też zapowiada wniesienie specjalnie opracowanego konkretnego projektu w tym kierunku.

Co pisze prasa niemiecka o ostatniej mowie Brüninga w Lidze Narodów.

Wczorajsza mowa kanclerza Brüninga na konferencji rozbrojeniowej w Genewie spotkała się z mnóstwem komentarzy w prasie całego świata. Zdania są podzielone, a nawet, zależnie od kierunków politycznych dzienników, wręcz sprzeczne. Zasluguje na uwagę ton prasy francuskiej, zgodny w zasadniczych punktach, co do tendencji ukrytych w mowie Brüninga.

Jedyny cel — to rewanz.

PARYŻ, 10.2. (Tel. wł.) Pertinax w „Echo de Paris” zupełnie jasno scharakteryzował mowę kanclerza Niemiec.

„Jedynym celem, do którego żąda Rzesza Niemiecka — pisze Pertinax — jest rewanz. Motyw ten przebiegał wyraźnie ze słów kanclerza. Jakkolwiek mówca wyrażał się bardzo oględnie,

Nawet lewicowa „Ere Nouvelle” potraktowała wywody przedstawiciela Niemiec w sposób nieufny. Dziennik twierdzi, że kanclerz robił całkiem niedwuznaczne aluzje co do rewizji traktatów i w tym celu dość zrezygnie wykorzystał zagadnienia rozbrojeniowe.

Również socjalistyczny „Populaire” ma dużo zastrzeżeń. Choć w zasadzie zgadza się z tezą niemiecką, jest jednak zaniepokojona ewentualnymi zbrojeniami Rzeszy Niemieckiej, gdyby teza kanclerza Brüninga znalazła posłuch. Niemcy na zasadzie „równego uzbrojenia” mogą w szybkim czasie prześcignąć wszelkie inne mocarstwa. „Matin” dochodzi do wniosku, że w Genewie kształtuje się „niemiecka mistyka” o czem Francja nie powinna zapominać. Dziennik ten zapytuje, kto upoważnił kanclerza Brüninga do przypisywania swej tezy całemu narodowi niemieckiemu. Rzeczywistość przeczy tego rodzaju twierdzeniom.

Reuter zadowolony.

LONDYN, 10.2. (Tel. wł.) Przedstawiciel agencji Reutera donosi z Genewy, że mowa kanclerza Brüninga spotkała się z ogólnym poklaskiem. Jedyne delegacji francuscy pozwalali sobie na ironiczne uwagi.

„Słowa, które padły z trybuny —

pisze korespondent — były jasne, szczerze i mocne. Toteż znakomite audytoryum nie szczędziło mówcy dowodów sympatji”.

„Remember You”.

NOWY JORK, 10.2. (Tel. wł.) W dzienniku „New York Times” ukazał się dziś artykuł p. t. Remember You” dotyczący mowy kanclerza Brüninga.

Dziennik przypomina, że: w traktacie wersalskim niema ani jednego paragrafu, któryby zmuszał aliantów do ograniczenia zbrojeń. Traktat wersalski daje jedynie wyraz nadziei, że rozbrojenia takie będą przeprowadzone. Zdania więc kanclerza Brüninga nie dadzą się łatwo uzasadnić.

Grandi ostro atakuje tezy francuskie.

GENEWA, 10.2. Dzisiejsza debata rozbrojeniowa rozpoczęła się wielką polityczną mową włoskiego ministra Grandiego.

Mowa utrzymana w tonie ostrym, wysunęła na pierwszy plan zasadnicze tezy.

Praktyczny program rozbrojenia rządu włoskiego ujął min. Grandi w 5 punktach:

Dwie kandydatury na prezydenta Rzeszy Hindenburg contra Hitler.

BERLIN, 10.2. Sprawa kandydatury prezydenta Hindenburga zdaje się powoli wyjaśniać. Jak się okazuje, Stahlhelm w tym tygodniu wyda odezwę, w której wezwie swoich członków do głosowania na Hindenburga. Powyższa decyzja Stahlhelmu, jak slychać w kołach poinformowanych, będzie miarodajna dla prezydenta Rzeszy w rozstrzygnięciu co do przyjęcia kandydatury.

Natomiast na zjeździe przywódców w Monachium partja narodowo-socjalistyczna postanowiła wysunąć własnego kandydata. Kandydatem tym będzie prawdopodobnie Hitler. Formalne trudności zostaną, zdaje się, usunięte za zgodą rządu Rzeszy i prezydenta Rzeszy

i Hitler otrzyma obywatelstwo niemieckie.

Hitler twierdzi, że uzyska co najmniej 15 milionów głosów. Gdyby to nastąpiło, okaże się konieczne drugie głosowanie, ponieważ w pierwszym Hindenburg, uzyskując głosy centrum, partji ludowej, partji państwowej i socjaldemokratów oraz mniejszych grup, skupi najwyżej 19 milionów. Ponieważ komunistki zdobędą około 5 milionów głosów, Hindenburg według obliczeń narodowych socjalistów, nie uzyska absolutnej większości.

Liczba uprawnionych do głosowania wyniesie około 44 milionów.

Edgar Wallace nie żyje!

Zgon znakomitego pisarza wywołał wielkie wrażenie.

HOLLYWOD (PAT) 10.2. Zmarł tu, przeżywszy lat 58, znany pisarz angielski Edgar Wallace.

LONDYN (PAT) 10.2. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o nagłej śmierci Edgara Wallace'a, który zmarł po trzydniowej chorobie na podwójne zapalenie płuc. Wallace był niezmiernie popularnym pisarzem w Londynie. Rozpoczął karierę jako uliczny sprzedawca gazet. Karierę pisarską rozpoczął w r. 1902 w czasie wojny boerskiej, jako korespondent wojenny agencji Reutera. Zmarł był dziennikarzem, powieściopisarzem, dramaturgiem oraz sprawozdawcą filmowym i wycieczkowym. Jego dorobek literacki stanowi 150 powieści, 12 sztuk teatralnych i przeszło 300 nowel, nie licząc wielkiej ilości artykułów i sprawozdań w prasie. Dochody Wallace'a wynosiły

w ciągu ostatnich 10 lat około 40,000 funtów rocznie. Był on wybitnym członkiem partji liberalnej i należał do grupy zwolenników Lloyd George'a. W czasie ostatnich wyborów kandydował on do parlamentu, lecz nie został wybrany.

Akcja terrorystyczna w Indjach.

LONDYN, 10.2. (PAT) Władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone wzrostem aktywności terrorystycznej w Indjach. Codziennie prawie wydarzają się zamachy.

Po ostatnim nieudanym zamachu na gubernatora Bengalu, wczoraj rzucono bombę w miejscowości Aramgarh niedaleko Bombaju, przyczem 7-in policjantów zostało ciężko rannych.



Na ilustracji naszej dowódca armji japońskiej, operującej w Mandżurji, gen. Miro, z kilku oficerami swego sztabu.

Bilet tramwajowy musi kosztować 20 gr.

Solidarna akcja społeczeństwa ukróci apetyty panów z K. E. Ł.

Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej: tramwaje, gazownia, wodociąg, elektrownia, telefony odnotowały w ciągu 1931 r. mniejszy lub większy spadek konsumpcji lub frekwencji.

Nawet w rzeźniach miejskich zarysował się w ostatnich miesiącach znaczny spadek uboju, szczególnie była rogata i cieląt. Wzrosła natomiast konsumpcja wieprzowiny, co się tłumaczy znacznym spadkiem cen trzody chlewnej.

Jaki stąd wniosek należy wyciągnąć? Niema dwu zdań, że konsumpcja maleje i maleć będzie jeszcze długo z powodu zastoju, redukcji płac i t. d. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej muszą być przygotowane na to, że frekwencja będzie się w dalszym ciągu zmniejszać. Ludzie którym obniżają zarobki, likwidują telefony, gazową żyrandolę, oszczędzają na gazie, a ludzie, dotknięci bezrobociem kupują sobie lampki naftowe, gotują herbatę na węglu, obchodzą się bez tramwaju i bez telefonu.

Zarządzić złu, oprzeć się zabójczemu spadkowi frekwencji i spożycia można tylko w ten sposób, że się ułatwi szerokiej publiczności korzystanie z dobrodziejstw użyteczności publicznej.

Taryfy telefoniczną, elektryczną, gazową i tramwajową ustalono w okresie największej „prosperity”, kiedy i surowiec i robocizna były najdroższe, kiedy w budżecie zwykłego śmiertelnika kilkuzłotowy wydatek nie czynił wylotku.

Otępcie upieranie się przy starych wysrubowanych cenach, do niczego nie prowadzi. Tramwaj za 20 groszy, oto cena do, której wcześniej czy później trzeba będzie powrócić. Syndykaty i kartele, utrzymujące sztucznie wysoką cenę, zabijają własną produkcję.

Odwrotne zjawisko możemy obserwować na przykładzie teatrów, które przecież nasycają potrzeby duchowe i kulturalne, a więc potrzeby poniekąd drugiej kolejności. Dzięki dostosowaniu swych cen do możliwości rynkowych i zarobkowych publiczności, liczba teatrów bynajmniej nie zmalała, a frekwencja w ogólnym zestawieniu nie spadła.

Zachód sygnalizuje nam to samo. Przedsiębiorstwa komunikacyjne w Berlinie obniżyły taryfę przewozową o 5 fenigów. I źle na tem nie wyszły. Frekwencja wzrosła.

Nie narzekajmy więc i my w Polsce, nie oplakujmy dobrych, minionych czasów, nie oglądajmy się na poprawę, lecz zabierzmy się sami do racjonalnej samoobrony.

Możliwości po temu są olbrzymie. Najważniejsze składniki kosztów produkcji — robocizna i surowiec — pozwalają to uczynić w większym stopniu, niż gdziekolwiek w Europie.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej przeszedł jednogłośnie wniosek o wezwanie dyrekcji K.E.Ł. do obniżenia ceny biletu na gr. 20.

Chodzi o to, aby ten słuszny i we wszechmiar godny poparcia przez całe społeczeństwo wniosek nie utonął w lamusie „pobożnych życzeń”.

Mamy niestety poważne wątpli-

Litwa zadrwiła z Genewy. Dyplomatyczna choroba min. Zauniusa.

„Gdy wyzdrowieję, zdam raport o Klajpedzie”.

BERLIN, 10. 2. (tel. wł.) — Według dzisiejszej prasy niemieckiej postępowanie rządu litewskiego wobec Ligi Narodów jest wręcz nieprzyzwoite.

Jak twierdzi większość dzienników, delegat litewski przy Lidze Narodów, min. Zaunius, na wieść o zamachu

klajpedzkim wyjechał pośpiesznie z Genewy, nie uprzedzwszy o tem sekretarjatu Ligi Narodów. Jest to choroba dyplomatyczna i jako taka traktowana być musi.

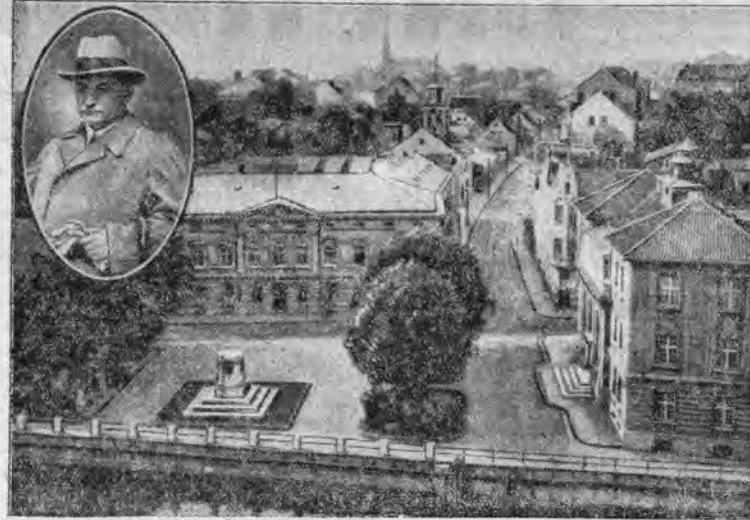
Nawet socjalistyczny „Vorwärts” nie znajduje słów oburzenia, zarzuca-

jąc Kownu, iż pragnie odwiec dyskusję na temat zamachu w Klajpedzie. Jeżeli odroczenie takie nasąpi — pisze „Vorwärts” — to krok ten wstąpi w narodzie niemieckim nieufność do Ligi Narodów, która nie przewidziała tego rodzaju ewentualności.

„Nie można też mieć nadziei na lojalność Francji — dowodzi organ socjalistyczny — gdyż rząd francuski, jeżeli chodzi o pogrzebienie wpływów niemieckich na Litwie Kowieńskiej, zawsze stanie po stronie Litwinów. W sprawie autonomii Klajpedy, Francja nie zajmie przychylnego stanowiska”.

Niemiecki podsekretarz stanu w Genewie, von Bülow wręczył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów memorandum, w którym wyraża żal, że nie wszczęto dyskusji na temat Klajpedy jeszcze we wtorek.

Podczas przejazdu przez Berlin minister Zaunius był zagadnięty przez dziennikarzy niemieckich o stanowisko rządu kowieńskiego do zamachu stanu. „Chory minister” odparł: — Narazie nie panem nie mogę powiedzieć, gdyż o wypadkach klajpedzkich dowiedziałem się z dzienników. Po powrocie do zdrowia wrócę do Genewy i nie omisszam zerować tak zwanego zamachu stanu.



Klajpeda i widok na ratusz oraz cokół, zburzonego przez litwinów pomnika Borussia; w owalu podobni na Boetchera.

wości czy Magistrat będzie mógł już jeśli nie w zakresie własnych uprawnień rzeczonego wniosku przeforsować, lecz czy poprostu uda mu się wpłynąć na znaną z zachłanności dyrekcję K.E.Ł. w kierunku zniesienia paskarskiej, jak na obecne czasy i niczem nieusprawiedliwionej ceny biletu.

Jeżeli rzeczywiście treść wykonywanej przez Tow. Akc. K.E.Ł. koncepcji w niczem nie ochrania interesów najszerzych warstw ludności i niema najmniejszego punktu, umożliwiającego ingerencję powołanych władz państwowych i komunalnych organów nadzorczych — tedy społeczeństwo musi samo się bronić!

Główną bronią społeczeństwa przeciw zachłannym apetytom K.E.Ł. jest ograniczenie potrzeb komunikacyjnych do minimum.

Akcję planową, mocno zorganizowaną, opartą na solidności muszą ująć w ręce związki, stowarzyszenia społeczne, zrzeszenia, kooperatywy, instytucje użyteczności publ. etc.

Akcja ta, propagowana na odnośnych wiecach i zebraniach, przez wszystkie warstwy społeczeństwa, bezwzględnie umocni losy wniosku, postawionego na Radzie miejskiej i zataczając coraz szersze kręgi, zmusi dyrekcję K.E.Ł. do zrezygnowania ze swych uroszczeń i zniesienia cen.

Przy należytej przeprowadzonej akcji, wciągając najszerze warstwy ludzian, można by nawet zorganizować protestacyjny dzień strajku publiczności.

Rzucamy w tym kierunku myśl, — podjęcie jej, i wprowadzenie w czyn należy już do organizacji społecznych.

W każdym razie jaknajdalej posunięta wstrzemięźliwość tramwajowa, graniczająca tam gdzie to jest tylko możliwe z bojkotem K.E.Ł., zmusi zachłannych monopolistów komunikacyjnych do zniesienia biletu na groszy 20!

L. Ze.

Fala trzaskających mrozów.

Przewidywany przebieg pogody na dzień 11-go lutego w d'lg. PIM'a

Przewidywany przebieg pogody na dzień 11-go lutego w d'lg. PIM'a, Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Wielkie: Przeważnie pogodnie, miejscami zachmurzenie umiarkowane i drobny przelotny śnieg. Nocą w dalszym ciągu silny, dniem lżejszy mróz (od 6 do 10 st.). Umiarkowane, potem słabsze wiatry północne i północno-zachodnie.

Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Polesie: Najpierw pogodnie i silny mróz (rankiem 18 do 25 st.), potem wzrost zachmurzenia i mróz lżejszy około 10 st. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne.

Śląsk, Podhale, Tatry, Bieszczady i Czarnohora: Pogodnie i mroźno (nocą temperatura do 30, dniem około 13 st. Słabe wiatry miejscowe.

Zima sroży się w całej Europie.

LONDYN, 10. 2. (PAT). W całej Angli panowała dziś niezwykle, jak na tutejszy klimat zamięć śnieżna, połączona z wichurą. W kanale panowały takie burze, że popołudniowy pociąg z Londynu do Paryża z stał odwołany. Niebezpiecznym jest dla statków przebycie nawet krótkiej odległości od Calais lub Boulogne. W Londynie ulice pokryte są warstwą padającego cały dzień śniegu. Skutkiem zawiści śnieżnej komunikacja lotnicza została po południu zawieszona. Samolot pasażerski zdążający z Brukseli do Londynu, niedaleko Londynu musiał przysusowo lądować w odległości 50 mil od Londynu, na szczęście bez szwanku.

PARYŻ, 10. 2. (PAT). W Paryżu i okolicach panuje dotkliwie zimno. Temperatura spadła do 6 stopni poniżej 0.

BERLIN, 10. 2. (PAT). Skutkiem nowej fali mrozów na Śląsku niemieckim temperatura opadła do 20 st. poniżej 0. W Górach Śląskich mróz dochodzi do 25 st. W Berlinie temperatura spadła do 14 st. niżej 0.

Wilki na kresach.

WILNO, 10. 2. Na kupców Abram Kapłana i Zajduszara jadących przez las, pomiędzy Rakowem a Iwiencom napadło kilka wilków. Jeden wilk skoczył na sunię i rzucił się na Kapłana, który zdołał zasłonić się łuską. Zajduszar zraniał tymczasem wilka nożem. Po przyjeździe do Iwienca okazało się, że wskutek przestraszenia Kapłan stracił mowę.

Do pogotowia w Wilnie zgłosiło się kilkanaście osób z odmrożeniem i sińcami części ciała. Zanotowano, pozbawienie jeden wypadek zgonu, mianowicie handlarz Aronowicz w czasie jazdy wozem zasnął, a koń przywiózł do domu zmarznięte jego zwłoki.

Z żałobnej karty.

Z Krakowa nadeszła wieść o zgonie wybitnego artysty teatru im. Słowackiego ś. p. Leopolda Komornickiego.

Zmarły był dzieckiem Łodzi, tu na naszej scenie teatru miejskiego stawiał pierwsze kroki, wyróżniając się szczerym talentem, umiłowaniem zawodu i sumiennością pracy. W rodzinnym teatrze miesiąc zdobył ostrogę w sztuce, z tego też gniazda wyruszył w świat szeroki, święcąc kolejno tryumfy artystyczne w Warszawie (teatry szympanowskie), Poznaniu i Krakowie.

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregu żyjących to życie tak młode, bujne, zgasia talent, buchający żarem i entuzjazmem i pogążyła w żalu wraz z rodziną zmarłego wszystkich nas, którzyśmy tu w Łodzi znali i kochali ś. p. Leopolda Komornickiego, nie tylko, jako świetnego artystę, ale i jako człowieka zacnego serca i pogodnego ducha.

Cześć jego pamięci!

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

75)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grzędzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grzędzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grzędzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelitch, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdołała uciec. Grzędzki przyrzekł pannie Boelitch swą pomoc. Następnego dnia została uwieziona w jaskini szajki „Trójkąta”, wskutek wyrafinowanego podstępu.

Grzędzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy Kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał jednak przy pomocy jednego z członków opuścić spelunkę hazardu.

Boelitchówna, znajdująca się w więzieniu wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakieś znaki porozumiewawcze.

Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podałym jej przez Chinczyka środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczkę — Toali porwał na

dziewczyńnię odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Falryka Wolnera sponęła. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha” zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdowali się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się. — Red. Barwicki postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznym kapitalistom.

Markiz de Lavalie powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popłacić samobójstwo.

Bezrobotny elektrotechnik Lipka otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podsluchowego nad mieszkaniem Grzędzkiego.

Chinczyk usiłował zniewolić Boelitchównę. Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydnygo zamiaru. Toali zgodził się na odszycie anie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. — Panowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przgniatając dziewczynę całym ciężem muskularnego ciała. Walcząc ostatecznie sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzucona ze wzgardą pod ścianę okioku.

Do mieszkania Lipki wdali się Grzędzki, który dowiedziawszy się o jego machinacjach postanawia spotkać się z tajemniczym złociodawcą montera. Dzięki posiadaniu przez Boelitchównę amuletowi, wręczonemu jej przez Admę, Chinczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim i Barwickowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

Poważny jegomość w smokingu obrzucił podejrzliwym spojrzeniem Woźniaka

— Pan Ambroziak?

— Tak — odparł Woźniak.

Starszy kelner zgiął się w ukłonie.

Sobowtór.

Grzędzki już na godzinę przed wyznaczonym terminem zainstalował się w lokalu Traczyka, zajmując ten sam stolik, przy którym siedział kilka godzin przedtem obezwładniony przezeń następnie elektrotechnik.

Tym razem Traczyk vel (jego zdaniem) Traczykowski przyjął Grzędzkiego bardzo uprzejmie, zwracając się doń z uśmiechem:

— Cóż to, miał pan wypadek?

— Tak — odparł przybyły — spadłem ze schodów i pokaleczyłem sobie głowę.

— Na frasunek dobry trunek — zakonkludował nie bez słuszności Traczyk, stawiając przed Grzędzkiem flaszkę „czystej”, by odejść zaraz do bufetu dla obsłużenia dwu nowych gości.

— Zakaszkę otrzyma pan za chwili-

le. Mam gorącą kaszanke. Własny wyrób — zachęcał Grzędzkiego.

Ten skinął głową na znak, że zgadza się na propozycję gospodarza i usiadłszy skromnie przy stoliku zagłębił się w czytaniu wydobytej z kieszeni gazety.

Zmiana w zachowaniu Traczyka nie dowodziła, aby był on w jakimś innym, aniżeli zazwyczaj nastroju. Przyczyną tej zmiany było, iż gościnnie pan Traczyk był głęboko przekonany, iż ma przed sobą zacnego kompana od niedopitej flaszki.

Grzędzki był tego samego wzrostu, co Lipka; obaj byli jednakowo wychudzieli, wręcz wynieźlniali. Różnicy wieku bodajże nie było.

Grzędzki widział Lipkę podczas bytności w piwiarni, następnie obserwował go podczas drogi do domu,

a przyjrzał mu się nadto dokładnie podczas sceny w mieszkaniu. Wystarczyło mu to, aby zapamiętać sobie ruchy Lipki, jego sposób chodzenia, oraz akcent mowy. Nie umiał sobie jednak bardzo radzić z naśladowaniem gestykulacji Lipki, który podczas rozmowy stale wyrzucał rękoma, od czasu do czasu wzruszając ramionami, jak gdyby chciał wyrazić niechętnie zdziwienie. Po dłuższym, półgodzinnym blisko studjowaniu sztuki gestykulacji na wzór Lipki doszedł w tem do pewnej wprawy.

Charakteryzacja odpowiednia twarzy byłaby blachostką, gdyby nie jeden szczegół: Lipka miał czoło niskie, gdy u Grzędzkiego wyraźnie dominowało ono nad obliczem. Temu „brakowi” zaradził opatrnek. W drodze do mieszkania dozorca nocny cmentarza na Dolach wstąpił do handlu ze starzyzną, gdzie łatwo odszukał podobnie zestawiony i niemniej zniszczony garnitur marynarkowy, jak u skrupowanego elektrotechnika. Włożył odzież tę na siebie nie bez pewnego wstępu, lecz za to uśmiech zadowolenia zajaśniał mu na twarzy, gdy spojrzał w duże lustro.

Lipka zdumiałby się widząc Grzędzkiego [w „nowej skórze” bowiem przypominał on w każdym szczególe niefortunnego technika, który w tym samym czasie wiercił się co chwila w swej niewygodnej pozycji, głowiąc się nad kwestją, kiedy go wreszcie i kto wylobędzie z opresji.

Grzędzki miał jednak nieco tetry, gdy wchodził do piwiarni, jednak zachowanie się gospodarza powiedziało mu, że charakteryzacja jest zupełnie wystarczająca.

Pusty naogół lokal piwiarni miał w miarę zbliżania się wieczoru coraz większe powodzenie. Co chwila nowi goście [ukazywali się przy bufecie. bądź to poprzestając na wypiciu kieliszka wódki „na stojąco”, bądź po dokonaniu zamówienia siadając do stolików.

Owiazana głowa Grzędzkiego wzbudziła powszechną uwagę, było to dla dozorca cmentarnego wysoce niedogodne.

Albo wspólnicy Lipki, którego mógł ktoś z więzów uwolnić, albo też zwracał ich uwagę mój opatrnek — zastanawiał się Grzędzki, starając się unikać spojrzeń przybywających do piwiarni gości.

A tu jak na złość drzwi nie zamykały się prawie, przepuszczające coraz to nowych gości, wraz z kłęba-

mi białawej pary, świadczącej o tem, że na dworze mróz nie żartuje.

— Panie ładny dwa kruki przepalanki.

— Te, głupiegoś widział czy co, przepalanki już od przedwojny nie robiom.

— Robiom czy nie robiom, wmięszasz się do rozmowy jakiś przyswajający się bokiem do zamawiających przy szynkwasie — biała główka dobra, ale ta z niebieskiem fartuszkim.

— Nie zamawiaj się panie — pan, odciął się jeden z przybyłych, my pana nie haczymy, a stawiamy sobie i za swoje.

— Postawiłbym i ja panom, żeby gospodarz dał.

— Mam na tego kije, co na kredyt ji i pije, odburknął zainteresowany tak obcesowo szynkarz.

Dryblas nie dawał za wygrane:

— Co tak ordynarnie parzygnacie — można powiedzieć „Bóg umarł kredytu, nie będzie, bo wyjechał do Gdyni po śledzie.

Poczem dryblas wykręcił się na pięcie i usiał w kątku, rysując kozikiem jakieś hieroglify na drewnianym blacie stolika w oczekiwaniu jakiegoś frajera, który i flaszkę „blachy” z kadrylem postawi, a może znajdzie jaką festowną robotę.

A goście wciąż napływali. Grzędzki upatrywał kogoś pilnie wśród snujących się ode drzwi postaci, lecz bezkutecznie, to też niecierpliwit się coraz bardziej, bębniąc po stole w takt coraz wścieklejszego marsza.

Nagle zwrócił uwagę Grzędzkiego brzek tłuczonego w sąsiedniej izbie naczynia.

Gospodarz wyskoczył z za bufetu, za nim bufetowa i grupka gości, którzy stłoczyli się w otwartych drzwiach nie przepuszczając gospodarza, torującego sobie energicznie drogę łokciami.

— A to ci cholera, zaklął dosadnie ten ostatni. Znów Lolka Trzask wyprawia awantury. Upije się diabli wiedzą gdzie, a potem do mnie się przywlecz i szkło gryzie.

Na podłodze izby szynkownianej leżała dziewczyna lat około 20. Opał podarta na strzępy chustka, torbka z której wypadło kilka półzłotówek i chusteczka.

W ataku pijackiej hysterji dziewczyna uderzała nogami w skorupy porzbijanych butelek i knufów, przyczem musiała się zranić w łydkę, gdyż półczochoy powyżej kostki zbrzyzgane były krwią.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty

11

Czwartek

DZIŚ: Obj. NMP. w Lour. JUTRO: Eulalii P.

Wschód słońca 7.06. Zachód słońca 16.40. Wschód księżyca 8.54. Zachód księżyca 22.44. Długość dnia 9.34. Przybyło dnia 1.53.

MUZBUM MIEJSKIEJ historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suko S. Gorfelna (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 104), R. Rembielińskiego (Andrzejka 28), A. Szymańskiego (Przedzaliniana 75).

POD WŁOS.

DIALOG małżeński.

Pani Kundzia wstała widocznie w dzień popielcowy lewą stopką z dobrze zagranego łoża małżeńskiego, gdyż lekceważąc chrapanie p. Pufcia zaczęła mu brzęczeć nad uchem:

— Gdzież moja młodość? Człowiek całkiem uwiecznie przy tym starym mancie. Inni mężowie sami żony swe proszą na balo, a ten ramol zamyka mi świat! Z-by nie pokazać się na jednym choćby balu, to trzeba być przez los upośledzonym! Gdzie ja miałam rozum, gdy takiej ofercie oddałam się całą! Słyszysz! Nie udawaj, że śpisz! Nie wyprowadzaj mię z równowagi!

P. Pufcio pociągnięty za wąs otworzył zaspiane oczy.

— Kundziu! perelko luba, nie drzeź się, bo figurę stracisz...

— Za jakie grzechy mam dziś głowę pod popiół podstawiać? Czy miałam jakie pokusy w minionym karawale? Czy ktoś rozwalcował mnie namiętne, — lub roztangował? Rozumiesz? Czego nie odpowiadasz?

— Czekam, aż skończysz — Kundziu — swe ekspozycje popielcowe...

— Czy ty sądzisz, że już od życia niczego nie pragnę?! Dowiedz się, że z każdym dniem czuję się młodszą! (p. Pufcio przestraszony zerknął na żonę) Tak jest! młodszą! Lecz cóż o tem tobie mówię?! czy ty starszą się kiedy o tem przekonasz? Czy mężczyzna zrozumie kiedy kobietę? Tobie piwo i brizd wystarczy, a ja... ja... poczekaj... dowiedz się, gdy będzie już zapóźno...

Pani Kundzia odsapnąwszy nieco i widząc, że jej żala i groźby żadnego wrażenia na nieuczulym mężu nie wywierają, postanowiła rzucić najcięższy pocisk.

— Mimo mych czterdziestu lat... — Czerdziestu dziewięciu — Kundzeczko...

— Lepiejbyś włosy na łysinie swej liczył. Mimo mych — rozumiesz — czterdziestu lat — mogą jeszcze znać prawdziwej rozkoszy szaleństwa miłosnego! Ty sam mnie rzucasz w ramiona innego mężczyzny...

— Ależ Kunducho — nie opow adaj głupstwa!.. Wiesz, że moje dochody... — Głupstw?! Ja ci udowodnię, jeśli mnie prowokujesz, że to nie są głupstwa! Mnie twoje dochody nie nie obchodzą, — możesz mieć same rozchody! Ja chcę wiedzieć, dlaczego mam pościć przez czterdzięci dni z okładem!..

Pan Pufcio postanowił zapisać się do partii propańskiej, która przestała się bać nawet Lg... kobiet i obrócił się twarzą do ściany.

Lub oń.

Weryfikacja urzędników samorządowych.

Wobec ukonstytuowania się komisji emerytalnej w pierwszej i drugiej instancji, magistrat na najbliższym posiedzeniu zatwierdzi regulamin pracy tej komisji. Komisja zweryfikuje zaluzenia lat do wysługi emerytalnej wszystkim pracownikom miejskim. (b)

Łaniucha i Szczeciński usiłowali zbiec z więzienia. Władze więzienne w porę wykryły przygotowany przez więźniów przekop.

Wzorem hrabiego Monte Christo.

Do Łodzi nadeszła ostatnio sensacyjna wiadomość o usiłowaniu ucieczki Łaniucha i Szczecińskiego, pierwszy — morderca małżonków Tyszerów i ich służącej, drugi — właściciela domu przy ulicy Zawadzkiej 36 i Al. I Maja 15 — Mihała Króla, z więzienia w górach Świętokrzyskich. Jak wiadomo sąd okręgowy w Łodzi skazał w swoim czasie Łaniuchę na karę śmierci, sąd apelacyjny w Warszawie jednak zamienił mu karę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Łaniucha karę swą odsiadyuje w więzieniu w górach Świętokrzyskich, gdzie przebywają najgroźniejsi przestępcy.

W tem samym więzieniu i w tej samej celi, odsiadyuje swą karę 15-letniego ciężkiego więzienia Roman Szczeciński, członek bandy „Władców Nocy“, na której czele stał krwawy zbior Kaczmarek, a jego prawą ręką był właśnie Szczeciński.

Odnośny regulamin więzienny przewiduje, iż dla każdej celi więziennej, w której przebywa kilkunastu więźniów, obierany zostaje przez więźniów t. zw. „komendant celi“ który zmuszony jest dbać o porządek oraz „reprezentować“ we wszystkich sprawach więźniów danej celi. Takim właśnie komendantem celi był ostatnio Szczeciński, pod którego „władzą“ znajdował się zatem i Łaniucha.

Pewnego dnia w godzinach wieczornych jeden z dozorców więziennych zauważył w ubikacji więziennej na posadzce i deskach ślady pyłu ceglano-ceglanego. Gdy ślady te dały się zauważyć coraz częściej nabral on pewnych podejrzeń i powiadomił o tem naczelnika więzienia, który nakazał roztoczyć baczną obserwację nad wszystkimi celami.

Po kilku dniach w godzinach wieczornych, podczas t. zw. „apelu“, kiedy dozorca więzienny wraz z naczelnikiem więzienia obchodził cele dla stwierdzenia, czy wszystko jest w porządku, zauważył on na posadzce celi, w której odsiadywali karę Łaniucha, Szczeciński i inni te same ślady pyłu ceglano-ceglanego, o czem powiadomił naczelnika więzienia dopiero po apelu.

Tej samej nocy urządzono niespodziewaną inspekcję celi Szczecińskiego, Łaniuchy i ich godnych kompanów. Początkowo nic podejrzanego nie zauważono, prócz większej ilości pyłu około przycz. Poczęto więc silnie opakiwać ściany.

Wówczas obok jednej z przycz oderwało się kilka cegieł, które spadły do jakiegoś dołu, tworzącego [rodzaj] korytarczyka, wybitego na podwórze więzienne.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, iż więźniowie za pomocą wystrzonych o kamienną posadzkę łyżek blaszanych, dostarczonych im w chlebie przez nieustalonych dotychczas jakichś osobników, systematycznie tarli cegły muru za przyczą, pył zaś potajemnie wyrzucali do ubikacji ustępowej.

Nad tworzeniem tego tunelu pracowali przeważnie w nocy, a na dzień zasłaniali dziurę w murze pierwszymi ceglami, które zostały nienaruszone.

Otwór był ponadto zasłaniany przyczą.

Ucieczkę więźniowie planowali na jedną z najbliższych nocy.

Inicjatorem całego planu ucieczki był Szczeciński, jako komendant celi, oraz Łaniucha, jego godny zastępca.

Po wykryciu planowanej ucieczki zarząd więzienia rozmieścił wszystkich więźniów wspomnianej celi — do innych cel, a szczególnie zwrócono uwagę na to, aby Łaniucha znajdował się jaknajdalej od Szczecińskiego.

Przy mrozie ponad 20 stopni nieobecność dzieci w szkole jest usprawiedliwiona.

Trwający już dwa dni mróz, dochodzący do 16 stopni, spowodował, iż duża ilość dzieci nie przychodzi do szkół.

W szkołach powszechnych ilość dzieci, opuszczających lekcje, jest dość wysoka, głównie zaś przyczyną, to brak ciepłego odzienia, lub mała odporność dzieci słabowitych.

Żadne zarządzenie nie reguluje

sprawy zawieszenia wykładów w szkołach z powodu mrozu i tylko w każdym oddzielnym wypadku dyrekcje czy kierownictwo szkoły mogą zawiesić lekcje, gdyż temperatura w klasach nie jest wystarczająca i tak samo nieprzybycie dzieci do szkoły przy mrozie przy 20 st. C. jest uważane za usprawiedliwione. (b)

Wobec podjętych dochodzeń Ławnicy Kuk i Izdebski przerwali urzędowanie

Nasutek polecenia urzędu wojewódzkiego.

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym urząd wojewódzki nadesłał do p. prezydenta Ziemięckiego pismo, powiadające magistra, iż przeciwko ławnikom Romanowi Izdebskiemu i Ludwikowi Kukowi, prowadzone jest dochodzenie sąłowe, wobec czego, ławnicy ci winni natychmiast przerwać urzędowanie, a to na zas dzie dekretu o samorządach, który przewiduje przerwanie czynności służbowych przez członków

magistratu, na wypadek pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno-sądowej.

W związku z tem p. prezydent Ziemięcki przesłał wspomnianym ławnikom pismo, nakazujące im natychmiastowe przerwanie urzędowania.

Wobec powyższego ławnicy Izdebski i Kuk w dniu wczorajszym przerwali swe urzędowanie w magistracie. (p)

Bezinteresowność obliczona na zysk.

Przed wyciezeniem drogi do miasta — ogrodu Łagiewniki.

Jak wiadomo, magistrat ukańcza już plany nowej drogi do Łagiewnik, która prowadzić będzie najkrótszą trasą przez Narutowicza, Trębacką i Zagajnikową wzgl. Wierzbową.

Właściciele gruntów przy tej trasie oferują część swych gruntów bezpłatnie widząc swój interes w tem, by obok

ich ziemi szła droga do przyszłego miasta — ogrodu, co podniesie wartość przyległych do nowej arterji terenów.

Droga do Łagiewnik ma być asfaltowana, szerokości 40 mtr. oddzielnie dla ruchu kołowego i pieszego z alejami spacerowemi. (b)

Aby uzyskać dogodniejsze mieszkanie

złożyła w policji fałszywy alarm o napadzie rabunkowym.

W odległości około 200 metrów od stacji kolejowej w domku kolejowym Nr. 19, zamieszkuje żona kancelisty kolejowego, zatrudnionego na stacji w Widzewie, Balbina Mendryk.

W dniu wczorajszym Mendryk zgłosiła się na posterunek policyjny w Widzewie w stanie podnieconym i zameldowała, że w godzinach rannych dwaj zamaskowani bandyci z rewolwerami w ręku wtargnęli do mieszkania i steroryzowali ją wraz z dziećmi, zażądali wydania pieniędzy.

Gdy bandyci po przeszukaniu mieszkania, pieniędzy nie znaleźli, wyszli, zagrożony, iż o ile Mendryk przed upływem pół godziny opuści mieszkanie i powiadomi policję, to ją wraz z dziećmi zamordują.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, iż Balbina Mendryk od 3-ch lat już nie zamieszkuje ze swym mężem Stanisławem, który mieszka w Łodzi i codziennie jeździ do pracy do Widzewa.

Dalej stwierdzono, że Balbina Mendryk od dłuższego czasu czyniła starania u naczelnika stacji Widzew, aby jej

przydzielił mieszkanie bliżej stacji, bowiem dotychczas mieszka na odludziu. Naczelnik jednak odmówił tej prośbie, motywując ją tem, iż zatrudniony na stacji mąż jej Stanisław Mendryk, zamieszkuje w Łodzi, a mieszkania mógłby tylko w tym wypadku udzielić bliżej stacji, gdyby praca jej męża, z którym nota bene nie zamieszkuje, natafiała na trudności z powodu zbyt oddalonego zamieszkiwania, co w tym wypadku niema miejsca, bowiem Stanisław Mendryk mieszka w Łodzi i z tego powodu przeszkód żadnych w pracy niema.

To utwierdziło władze policyjne, iż ma się w tym wypadku do czynienia z symulowaniem przez Balbinę Mendryk napadu bandyckiego, aby „udowodnić“ naczelnikowi stacji Widzew, iż zachodzi u niej konieczność zmiany mieszkania, które wedle jej zdania znajduje się na odludziu, wobec czego groźą jej napady bandyckie.

Dalsze dochodzenie trwa. (p)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mam lat 20”.
TEATR KAMERALNY: „Czwarty do brida”.
TEATR POPULARNY: „Kredowe Koła”.
MOMUS: „Chcesz humoru, wstąp na chwilę!”

APOLLO: „Chłopi”.
BAJKA: „Tragedja napętnowanych”.
CAPITOL: „Złodziej miłości”.
CASINO: „Trade Horn”.
CZARY: „Wśród apaszów”.
CORSO: „Ludzie areny”.
DOM LUDOWY: „Dama w szkarciacu”.
GRAND KINO: „Ben Hur”.
LUNA: „Jego małeńka”.
MIMOZA: „Latarnia morska”.
OAZA: —
ODEON: „Radjostacja W. P. N.”.
OŚWIATLOWY: „Krew za krew”. II. „Reporterska z wieczornika”.
PALACE: „Pokusa”.
PRZEDWIOSNIE: „Światła wielkiego miasta”.
RESURSA: „Broadway”.
RAKIETA: „Nora paryskie”.
SPLENDID: „Tragedja amerykańska”.
UCIECHA: I. „Miłość i sława”.
II. „Wilki i szakale”.
WODEWIL: „Radjostacja W. P. N.”.
ZACHĘTA: „Hsi-Tang”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana 27)

Dziś czwartek, sobota i niedziela wiecz. frajająca, głośna sztuka Istvana Mihaly „Mam lat 20”.

W piątek wiecz. oraz w sobotę o godz. 4 po poł. komedia Al. hr. Fredry „Pan Goldhab” w nowej inscenizacji dyr. Karola Borowskiego. W niedzielę o g. 4 po poł. po cenach najniższych przedostatnie powtórzenie „Sprawy Dreyfusa”.

Pod kierunkiem Tadeusza Sygietyńskiego próby muzyczne z „Opery za trzy grosze”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 1)

Dziś czwartek, sobota i niedziela wieczorem „Czwarty do brida”.

W piątek „Dr. Stieglitz” z M. Zniczem i L. Zbuckim. Ceny znizone.

W niedzielę o g. 4 po poł. po cenach najniższych gwiazd sezonu „Hau Hau” z Michałem Zniczem. Ceny znizone.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18 tel. 178-00)

Dziś, czwartek o godz. 8 m. 15 wiecz. powtórzenie „Kredowego Koła” w reżyserji znakomitego K. Tarkiewicza, którego występy uzyskały ogromny sukces artystyczny.

Teatr rewji „Momus”

(Zgierska 17)

Dziś i codziennie 20 przebojowa rewja „Chcesz humoru, wstąp na chwilę!” z udziałem całego zespołu wraz z nowozaangażowanym duetem tanecznym Zdejkio.

Niezwykłe piękne dekoracje i efekty świetlne dopełniają całości nadzwyczaj bogatego programu.

Ryczałt podatku obrotowego dla Łodzi.

Jak się dowiadujemy, wczoraj podpisane zostało rozporządzenie o zryczałtowaniu podatku obrotowego od małych przedsiębiorstw.

Skala podatku dla Łodzi została zmieniona i ryczałt dotyczący będzie tych przedsiębiorstw, których obrót nie przewyższa 35 tys. złotych.

Równocześnie zaznaczono, że rewizja ryczałtu może nastąpić w ciągu 2 lat, o ile władze skarbowe ustalą, że płatnik korzysta ze zbyt niskiego opodatkowania. (b)

Kontrola sanitarna piekarni.

Z dniem 1 go lutego rb., uruchomione zostały komisje sanitarne dla kontroli piekarni w czasie pracy nocnej.

Kontrola taka przyczyni się do poprawy stanu sanitarnego piekarni.

Obowiązek zgłaszania zachorowań.

Obowiązek zgłaszania zachorowań na twardziel (Rhinoskleroma) został przedłużony na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 21-go stycznia 1932 r. — na okres 6 miesięcy tj. do dnia 31 lipca rb.

DWIEŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH

wynosi suma strat spowodowanych przez dr. Sztarkera.

(a) Niebawła afera, dokonana przez doktora Mieczysława vel Maurycego Sztarkera, wywołała w społeczeństwie łódzkim zrozumiśle zainteresowanie. Doktor Sztarker był stałym bywalcem wszystkich pierwszorzędnych restauracji i lokali nocnych, wydając na hulanki pokąże sumy.

D wiadujemy się pozatem, że doktor Sztarker poza dokonaniem machinacjami matrymonjalnymi i naciąganiem szeregu osób na weksle, zajmował się wyszukiwaniem posad dla różnych panien, przy czym w dwu wypadkach pobrał tytułem „wdzięczności” grzeszczące weksle.

Na wieść o szeroko rozgłoszonej aferze dr. Sztarkera liczni poszkodowani już w ciągu dnia wczorajszego zwracali się do władz, wnosząc skargi.

Jak słyhać, jeszcze w dniu przedwczorajszym otrzymali niektórzy poszkodowani listy dr. Sztarkera, z prośbą o wstrzymanie kroków prawnych, albowiem do dnia 15 lutego r. b. ureguluje należności, gdyż w końcu bieżącego tygodnia ma się odbyć zapowiedziany jego ślub z zamożną panną.

Afera dr. Sztarkera zakrojona jest na wielką skalę, a liczba poszkodowanych świadczy wymownie, iż aferzysta zdołał zyskać zaufanie nawet restauratorów, albowiem niemal w każdej restauracji, w której przebywał, pozostawił długi.

Pozatem dr. Sztarker, korzystając z uprzejmości właścicieli zakładów restauracyjnych, dyskontował weksle z własnego wystawienia, których pozostawił u poszczególnych przedsiębiorców na sumę około 6000 zł.

Weksle te bądź zostały zaprotestowane, względnie znajdują się w obiegu.

Ponadto do rzędu ofiar p. Sztarkera należą urzędnicy Kasy Chorych, różni kupcy, przyczem od zanego na terenie łódzkim krawca Cz. kupił futro na lisach, za 3000 zł., pokrywając należność wekslami, a w dwa dni później sprzedał futro za gotówkę, pobierając 1500 zł.

Jak zdołaliśmy ustalić, dr. Sztarker przez 5 lat bawił w Berlinie i zatrudniony był tam w urzędzie sanitarno-obywatelskim. Trudno jest narazie ustalić, jakich na terenie Berlina dr. Sztarker dopuścił się oszustw, jednakże wiadom

mem jest, iż dr. Sztarker z Berlina wyjechał był zmuszony z racji poplunionych tam przestępstw natury kryminalnej.

Z Berlina dr. Sztarker wyjechał do Strassburga, gdzie również dokonał całego szeregu różnych machinacji i zmuszony był wyjechać do Polski w kwietniu r. ub.

Wnosić można, iż suma strat, na jakie narazili się poszkodowani przez dr. Sztarkera, dosięgnie kwoty około 200 tysięcy zł.



Łódź

CZWARTEK, dnia 11 lutego 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 16-ty koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, Wanda Łozińska sopr., Stanisław Tawroszewicz (skrz.) i Władysław Raczkowski (akomp.) Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Mayzner (tr. z W-wy).
14.00—15.50 Program dla dzieci starszych: 1) „Zagadki i szarady” podyktuje Henryk Ładosz. 2) Feljton dla młodzieży p. t. „Jest nas trzech” Janusza Wisniewskiego (ucz. 6-tej klasy).
15.50—16.20 Przerwa.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego kursu średni (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy. „Gawęda o kubecie polskiej” — wygl. red. Michał Rolle.
17.35—18.50 Koncert popołudniowy. Wyk.: Zofia Adamska (woloncz.), Janina Turczyńska (sopr.), Ignacy Rosenbaum (fort.), Stanisław Tawroszewicz (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramofon. we.
19.30—19.45 Kalendarzyk film. repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Przedsady oziwołka bez przesadok” — wygl. p. Marja Ossowska (tr. z W-wy).
20.15—21.25 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, L. Messal (spiew) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Irydjon” p/g Krawczyńskiego (tr. z W-wy).
22.10—22.20 Płyty gramof. z W-wy.
22.20—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom. meteorol. z W-wy.
22.30—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

PIĄTEK, dnia 12 lutego 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
13.25—13.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — (tr. z W-wy).
13.45—15.50 Gwiazda piętka, oraz kom. dla żegluzi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 „Stanisław Orzechowski” — wygl. dr. Józef Lichtensztal (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
17.10—17.35 Odczyt z W-wy.
17.35—18.50 Koncert ze Lwowa.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następujący.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Festival muzyki włoskiej z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filh., chórz. Tow. Spiew. „H. Rfa” Edoardo Granelli (dyr.) Walentyna Walewska (sopr.) Józef Woliński (tenor) i Stan. Znicz (baryt.) W przerwie feljton literacki wygl. p. Roman Zrębowski (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom. meteorol. i polie. (tr. z W-wy).
22.50—24.00 Muzyka taneczna.

WOBEC FALI MROZÓW

władze wojewódzkie spieszą z pomocą bezrobotnym.

W dniu 10 b. m. naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej, p. Kazimierz Jagiełło, dokonał jako s. ef. biura wojewódzkiego komitetu do spraw bezrobocia, objazdu inspekcyjnego magazynów odzieżowego i węglowego oraz biura rozdzielczego komitetu.

W wyniku objazdu wydane zostały

zarządzenia mające na celu wydatne przyspieszenie akcji rozdawnictwa węglia i odzieży dla bezrobotnych i najbardziejniejących.

Zarządzenia te zmierzają do złagodzenia skutków panujących obecnie mrozów, które dają się silnie we znaki najbardziejniejącym miastu Łodzi.

Zajmowanie gruntów pod budowę ulic i dróg.

Instrukcja ministerstwa robót publicznych.

(p) W związku z budową nowych względnie rozszerzeniem istniejących dróg i ulic samorządowych zdarzyły się wypadki, iż władze samorządowe zajmują grunty prywatne bez żadnej podstawy prawnej do takiego zajęcia.

W związku z powyższym urząd wojewódzki w Łodzi w dniu wczorajszym otrzymał z ministerstwa robót publicznych wyjaśnienie, że zajmowanie gruntów prywatnych, potrzebnych pod drogi publiczne, bez zgody właścicieli tych gruntów i bez należytej podstawy prawnej jest niedopuszczalne.

Rozumie się samo przez się, że

równi z niedopuszczalne jest zajmowanie pod drogi samorządowe państwowych gruntów bez zgody właściwych zarządów państwowych.

Gdyby nawet, zdaniem odnośnych organów samorządowych, istniał tytuł do zajęcia gruntu prywatnego pod drogę samorządową, grunt ten nie może być zajęty, o ile zarządzający gruntem nie uznaje wspomnianego tytułu; w takich wypadkach organa samorządowe powinny zaskarżyć zarządzającego gruntem ale pod żadnym warunkiem nie mogą samowolnie zajmować gruntu, znajdującego się w posiadaniu obcym.

Polskie Związki Zawodowe „Praca” wobec kandydatury p. Łopuszańskiego.

Ubezpieczeni domagają się rozpisania wyborów do władz Kasy Chorych.

Wczoraj, w godzinach wieczornych, odbyło się w sali przy ul. Głównej 31 zebranie delegatów Związku „Praca”, na którym między innymi była omawiana sprawa zapowiedzianych zmian na stanowisku dyrektora Kasy Chorych m. Łodzi.

Z wygłoszonych w tej sprawie referatów wynikało, że dyrektorem Kasy Łódzkiej ma być mianowany p. Łopuszański, b. dyrektor fabryki Poznańskiego, a obecny zastępca komisarsza Kasy Chorych, którego ma zaangażować nowomianowany komisarsz p. Jagiełło.

Wywiązała się burzliwa dyskusja w rezultacie której uchwalono następującą rezolucję:

1) Robotnicy i robotnice przemysłu włókienniczego, zrzeszeni w Polskich Związkach Zawodowych „Praca”, zakładają uroczysty protest przeciwko usuwaniu z placówek społecznych reprezentantów klasy pracującej, a mianowania na ich miejsce benjaminków kapitału.

2) Domagają się od władz nadzorczych natychmiastowego rozpisania wy-

borów do władz kasy, bo tylko przez oddanie instytucji właściwym jej gospodarzom udaremni się zakusy kapitału w kierunku znoszenia ubezpieczeń społecznych.

3) Postanawiają wysłać natychmiast do ministra pracy i opieki społecznej delegację z postem polskich robotników m. Łodzi prof. L. Waszkiewiczem na czele, w celu przedłożenia uchwał robotników polskich p. ministrowi.

4) W razie nieuwzględnienia postulatów delegacji robotnicy postanowili zbierać podpisy protestacyjne.

Lustracja pomiaru m. Łodzi

Jak się dowiadujemy, na podstawie zarządzenia p. woj. wody łódzkiego przeprowadzona zostanie lustracja pomiaru m. Łodzi w dniach 15—25 lutego r. b. Lustrację przeprowadzi kierownik referatu pomiarowego urzędu wojewódzkiego dyrektor robot publicznych, p. inż. Piotr Ternawski. (p)

Odnaczenie „Krzyżem Niepodległości”

dla oficerów, podoficerów i szeregowych b. armii gen Żeligowskiego.

Przy komisji odnaceniuowej „Krzyża Niepodległości” została utworzona podkomisja, opracowująca wnioski odnaceniuowe dla oficerów, podoficerów i szeregowych b. 4-ej dywizji strzelców gen. L. Żeligowskiego.

W związku z tem, wszyscy oficerowie, podoficerowie i szeregowi b. pułku ulanów I dywizji jazdy (obecnie 14 pułk ulanów jazłowieckich) oraz 6 pułk ulanów 4-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego, winni przebrać w terminie do 1 kwietnia swe szczegółowe życiorysy wraz z podaniem dokładnego adresu do zarządu gł. Zw. kaniowczyków i żel. owczyków (Warszawa, Nowy Świat 35, III p.) na ręce sekretarza sekcji kawalerijskiej, mjr. B. Zaremby lub sekretarza związku S. Kasprzyckiego.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro, w piątek, w lokalu przy Al. Kościuszki 21 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla rocznika 1910 istarszych nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Na komisję winni stawić się zamieszkałi w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o ile zostali wyznaczeni przez starostwo grodzkie. (b)

Apteki w kinoteatrach.

Urząd wojewódzki otrzymał w dniu wczorajszym z ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik, w sprawie zarządzenia, by we wszystkich kinoteatrach na terenie województwa łódzkiego znajdowały się apteczki.

Okólnik ten zaleca również typ apteczki, jaki winien być znajdować w kinach, mianowicie szafkowy, wedle opracowania Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kursy zawodowe przy Instytucie Rzemieślniczym.

W ubiegłą niedzielę w lokalu Stowarzyszenia Pracowników Murarskich (Główna 31) wygłosił p. dyr. Eug. Dębowski odczyt p. t. „Szkolnictwo zawodowe”.

Odczyt znalazł wśród szczerze zapelniających salę słuchaczy żywy oddźwięk w postaci postanowienia zapisywania się na kursy zawodowe przy Instytucie Rzemieślniczym w Łodzi.

Przeniesienie biur urzędu zasiłkowego.

Z dniem 10 lutego rb. biura urzędu zasiłkowego, a mianowicie biuro obwodowe mieszczące się dotychczas przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 32 oraz centralne biuro, mieszczące się przy ul. Pustej 13 — zostały przeniesione do lokalu przy ulicy Zeromskiego Nr. 44.

Za pobicie urzędnika monopolu spirytusowego.

W dniu 6 października r. ub. około godziny 3 po poł. do Biura Rejonowego Nr. 3 państwowego monopolu spirytusowego przy ulicy Zagajnikowej przybył urzędnik Monopolu — Konstanty Zachowski i zbliżywszy się do urzędnika Juliusza Jastrzębskiego, uderzył go kilkakrotnie jakimś tępym narzędziem, kalecząc go dotkliwie.

W dniu wczorajszym Zachowski zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Tłumaczył się on, iż pobił Jastrzębskiego, ponieważ ten rozszerzał o nim uwłaszczające wiadomości.

Sąd skazał Zachowskiego na 2 tygodnie aresztu. (p)

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE”
 wytwórni „ŚWIATOWID”
 ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Nie wolno kłamać przed sądem.

Aresztowanie świadka za krzywoprzysięstwo.

W dniu 14 ub. miesiąca sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę z prywatnego oskarżenia Kazimierza Kaweckiej przeciwko Ignacemu Kwiatkowskiemu o obelgi. Kwiatkowski został uniewinniony.

Po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego Kawecką wraz ze swymi świadkami wszczęła bójkę ze świadkami Kaweckiego, która przybrała takie rozmiary, że sędzia Merson zmuszony był przerwać dalsze rozprawy i uczestników awantury z miejsca kazał osadzić w areszcie na 3 dni.

Niezależnie od tego główni prowadzący awanturę, mianowicie Helena Sokół, Kazimiera Kaweczka, Helena Grzanek i Wiktor Grzanek zostali pociągnięci do odpowiedzialności i w dniu wczorajszym zasiadli na ławie oskarżonych sądu grodzkiego, który skazał Sokola na 6 tygodni aresztu, Kawecką i Helenę Grzanek na 4 tygodnie aresztu, Wiktora Grzanek zaś na 7 dni aresztu.

Ponieważ w trakcie rozmowy okazało się, iż świadek Antonina Milczarska, zamieszkała przy ulicy Dolnej 21, złożyła pod przysięgą fałszywe zeznania, bowiem oświadczyła, iż Kwiatkowski sprowokował awanturę, podczas, gdy w trakcie rozprawy okazało się, iż de facto Kwiatkowski podczas bójki znajdował się na sali sądowej, gdy bójkę wszczęto w korytarzu, przeto sąd postanowił pociągnąć Antoninę Milczarską do odpowiedzialności karnej za krzywoprzysięstwo i z miejsca kazał ją aresztować. (p)

Koniec targu z dróżnikami szosowymi.

Wypłata zaległych poborów nastąpi do piątku 12 b. m.

W swoim czasie donosiliśmy o targu jaki wybuchł pomiędzy dróżnikami szosowymi, a sejmikami powiatowymi na tle niewypłacania im zaległych poborów od lipca r. ub. oraz wydania dróżnikom tym należnego im umundurowania.

Sprawą powyższą zajął się związek zawodowy „Praca”, który w osobie przedstawiciela tego związku, p. Józefa Zuberta, po interwencji u p. wojewody Jaszczolta i w ministerstwie pracy i opieki społecznej, zdołał doprowadzić konflikt powyższy do pomyślnego załatwienia.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym na ręce naczelnego inż. drogowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, p. Brylińskiego, nadeszło z ministerstwa pismo, w którym polecono sporządzić natchmiał listy płacy na zaległe pobory dróżnikom, wypłacić im za niewykorzystane urlopy oraz tytułem ekwiwalentu za umundurowanie.

Dalej ministerstwo poleca, aby wypłata nastąpiła do piątku, dnia 12-go b. m., najpóźniej.

Urząd wojewódzki potrzebne listy płacy sporządził i wypłata dokonana zostanie nieodwołalnie w piątek.

Wiadomości sportowe.

Schaeffer mistrzem olimpijady.

LAKE PLACID, 10. 2. — We wtorek wieczorem dokończono konkursu panów w jeździe figurowej na łyżwach. Zainteresowanie ogromne, tłumy widzów.

Po prowizorycznym obliczeniu punktów, komitet sędziowski ogłosił mistrzem O. impijady w tej konkurencji 20-letniego Austriaka Karola Schaeffera.

Drugie miejsce zajął wieloletni

mistrz świata, Szwed Graffstroem. Trzeci Wilson (Kanada), dalej turner (St. Z.), Nikanen (Finl.), Beier (Niemcy), Malden (St. Zjedn.).

W sobotę 13 bm. odbędą się dwa ostatnie mecze hokejowe: o 9.30 rano gra Polska z Niemcami, o 2.15 Kanada — USA.

O WOLNE WEJŚCIA na mecze piłkarskie.

Sprawa wolnych wstępów na mecze piłkarskie wywołała dłuższą dyskusję na ostatnim Walnem Zebraniu Ligi. Przedstawiciele klubów zgodni niemal podkreślili, że z wolnego wstępu winne korzystać władze P.Z.P.N., P.K.S. i Ligi O. Z. P. N-om natomiast i O.K.S-om można przyznać ograniczoną ilość bezpłatnych biletów do rozdziału między ich członków. Obecna ilość bezpłatnych biletów na zawody jest bezwzględnie zbyt wielka: członkowie komisji rewizyjnej O. Z. P. N. lub kandydaci sędziowskiej mają prawo wolnego wstępu na wszystkie zawody.

Wprawdzie wielu mówców wskazywało, że działaczom związkowym za ich pracę należy się wstęp na mecz, a dla młodych sędziów oglądanie zawodów jest wprost konieczne dla nauki, temniej jednak argumenty takie nie były dość silne i przeciwnicy tego punktu widzenia wskazywali, że rozumując w ten sposób, należałoby dla nauki dać prawo wstępu na zawody wszystkim graczom A. B. i C. klasowym.

Ta bardzo ważna sprawa domaga się bezwzględnie uregulowania i Liga poruszyła ją na Walnem Zebraniu P.Z.P.N.

Katastrofalna klęska w hokeju zespołów europejskich na III olimpijady zimowej.

Przewaga hokeistów z poza Oceanu USA i Kanady dopiero teraz daje się we znaki dwóm europejskim zespołom. Mimo energicznej obrony obie drużyny w niedzielny mecz musiały uznać, że Kanada i USA. znajdują się obecnie u szczytu swej formy.

Po iedzielnym porażkach sądzono, że w rewanżowych spotkaniach Kanada i USA. zwyciężyłyby jeszcze w większym stosunku i byłoby się to może stało, jednak europejskie zespoły narazicie zrozumiały, że przeciwko Kanadzie i USA. należy zastosować narazie jeszcze taktykę obronną, a nie zdobywać bramki.

Spotkanie rewanżowe USA. — Polska, które odbyło się jako przedmecz Kanada — Niemcy, miło się pierwotnie odbyło o godz. 14.45 zostało jednak wskutek gwałtownej śnieżycy przerwane na godz. 19. Zainteresowanie meczem znaczne. Polacy tym razem nabrali doświadczenia i trzymają się tylko w defenzywie i w pierwszych dwu tercjach Amerykanom nie dają zupełnie przyjść do głosu. Taktyka była bardzo skuteczna.

Trzecia tereja zdecydowała jednak o wyniku. Amerykanie przypuścili generalny atak na bramkę polską, gdzie Stogowski tylko pierwsze 7 min. zdo-

łał się skutecznie bronić. W szeregach Polaków powstaje dezorientacja, co umożliwia Amerykanom przejście do głosu. Pierwsza bramka pada w drugiej tereji ze strzału Smitha, graczem dobrze nam znanego z Kryniczy.

W kilka minut później zniesiono bramkarza Polaków Stogowskiego, uderzonego kijem jednego z graczy USA. Po kilku minutach wrócił S., na łód, będąc dalej najlepszym graczem z Polaków.

Trzecia tereja pod znaczną przewagą Amerykanów przynosi im 4 bramki, zdobyte ze strzałów Palmera z, Chasela i Andersona po i.

Niemiecki pomyslnie zakończyła się walka Kanada — Niemcy, zakończona również identycznym wynikiem jak poprzednie spotkanie. Kanadyjczycy grali słabiej, niż z Polską w dniu poprzednim i o zwycięstwo musieli twarde walczyć, mimo, że Niemcy przez cały czas gry znajdowali się w defenzywie. Gra była miejscami ostra, przy czem jeden z graczy kanadyjskich, Hinkel, został poważnie kontuzjowany w głowę.

Sonia Henie w walce o laur olimpijski.

Dzisiaj odbyły się pierwsze zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań. Sensacją dnia jest bardzo słaba lokata kilkakrotnej mistrzyni świata Soni Henie w jeździe szkolnej. Sonia Henie była zdenerwowana, to też jej figury nie były wykonane w dobrze nam znanym rytmie. Mle natomiast rozczarowała wiednia Fritzi Burger i Amerykanka Vinson. Obie te łyżwiarki prowadzą na czele po popisach w jeździe szkolnej.

Dzisiejszy dzień zdecyduje o zdobyciu zwycięstwa. Jeśli Sonia Henie zapauzuje nad sobą, to przy bardzo wielkim szczęściu może znowu uzyskać tytuł olimpijski. Dotąd największe szanse posiada Fritzi Burger i Vinson.

Kusociński wyjeżdża na Rivierę.

Wyjazd Kusocińskiego na Rivierę został już prawie definitywnie postanowiony. Wydatnej pomocy udziela w tym wypadku Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Kusociński opuści Polskę prawdopodobnie już z końcem lutego, a więc po ukończeniu pierwszego obozu przedolimpijskiego.

Pobyt Kusocińskiego na Rivierze potrwa około trzech tygodni i będzie poświęcony wyłącznie treningowi. Tak wczesne rozpoczęcie pracy ma dla naszego mistrza olbrzymie znaczenie, gdyż dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że do szczytowej formy dochodził on zwykle dopiero pod koniec sezonu.

Sukces polskich narciarzy.

W niedzielę w miejscowości Wołowiec w Czechosłowacji odbył się narciarski drużynowy górski bieg na 20 km. z obciążeniem 5 kg. Startowało 16 drużyn, z tego 5 polskich.

Zwyięzła drużynowa reprezentacja okręgu lwowskiego w czasie 1:30:30 sekund.

Dr. med. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
 Nawrot 32. Tel. 213-18
 przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt nr. B 3678/1030 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w m. Łodzi, przy Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Środmiejskiej 72 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Moszka w.1 Moskwa Rwiokiego i składających się z mebli i maszyn do szycia firmy „Singer” oszacowanych na sumę zł. 430.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Ze świata mody.

SZARFA ZNOWU NA WIDOWNI.

Co dziś noszą na Południu —
będą nasze panie nosiły na wiosnę i w lecie.

To co na południu w tej chwili jest noszone przejdzie do naszego klimatu z nastaniem wiosny.

Zyle pod znakiem szarfy. Widzimy ją wszędzie. Biała, czerwona, zielona, różowa, szafirowa jasnymi plamami ożywia ulicę, w Nicei i Monte-Carlo; w salonach spotykamy ją z wdziękiem układającą się na wizytowej sukni, wieczorem zasłania zbyt wielki dekolt albo nadaje nowy urok znanej już tualce.

Szarfa uważana dotąd jako drugorzędny element w stroju, zdobyła sobie pierwsze miejsce na arenie mody. Ona nadaje styl dzisiejszej sylwetce. A przytem oddaje nieocenione usługi. Skromną sukienkę zamieni w strojną, mniej modną — dyskretnie zakryje, jeżeli sukienka jest za lekka, zabezpieczy od chłodu. Dzięki niej każda z pań będzie ładnie wyglądała, bo doberze kolor odpowiadający swojej cerze i udrapuje według swego gustu.

Jedną i tą samą suknię możemy nosić bardzo długo i nikt nie pozna, że to ta sama.

Czarną, wełnianą sukienkę, którą na wiosnę każda elegantka może włożyć na ulicę ozdabiając ją, jeżeli dzień jest chłodniejszy, pelerynkę z czarnych lub popielatych baranoków i takąż mufkę, z nastaniem ciepła przyberze wełnianą, różową szarfą w rodzaju pelerynki. Na skromną wizytę zarzuci na tę samą sukienkę zieloną z crepe de chine szarfę i będzie miała wciąż nowy strój.

Ale nie dość na tem! Nie dość, że szarfa wygląda — jak szarfa, jak pelerynka, jak bolerko, zachciało się jej czegoś zgoła nieoczekiwanego! Wie ona, że kobiety lubią się bawić łańcuszkiem, perłkami, machinalnie coś w rączkach obracać, postanowiła więc być nie tylko ozdobą kobiety ale i jej zabawką.

I oto znana firma paryska Schia parrelli rzuciła pomysł szarfy złożonej z trzech atlasowych pasów podwójnych, szerokości 15—20 cent. zwiężających się ku dołowi i dochodzących do szerokości 8 ct. Szarfę nakłada się w ten sposób, że z jednej strony mamy 2 pasy z drugiej — jeden; paski te spleta się jak warkocz, a końce puszcza wolno. I panie rozmawiając coraz to lekko zaplatają rozplatając się wciąż końce.

Moda ta bardzo się podoba. Czy dorosłe kobiety noszące krótkie włosy nie zatekniły do znanego im z dzieciennych lat ruchu zaplatawania warkocza?..

Szarfa jest bardzo efektowna. Składa się z trzech kolorów umiejętnie zbratanych, np. czarny, białe i czerwony do tualety w jednym z tych kolorów; beige, żółty, i jasno-szafirowy do sukni beige; ciemno-zielony, jasno-zielony i biały; granatowy, amarantowy i biały; brązowy, morelowy i kolor „saumon” (łososiowy).

Wspominaliśmy już o piżamie wiosennej, wełnianej na ulicę, która lansujące modę elegantki zabrały z sobą na Ryviere. Obok piżamy spotykamy inną nowość: jupe-culotte, (spódnia-spódnica).

Jest to właściwie nasza dawna, choć caprawda bardzo przelotna — znajomość. Przypominają sobie panie „jupe-culotte” kilkanaście lat temu po raz pierwszy ukazującą się na horyzoncie mody. Została ona wtedy bardzo źle przyjęta, zdawało się, że nie powróci. Ale powodzenie piżamy dodało jej śmiałości, powraca więc, na razie bardzo skromna, dyskretnie zaznaczając swoją ze spódnicą różnicę.

Jupe-culotte jest prosta, krótka, przybrana zakładkami. Ma też zaletę, że na wyieczki w góry, dla partii golfa jest nadzwyczaj wygodna, a na ulicy w mieście nie razi ekscentrycznością. Pozostała osobom lubiącym sport nie przebiegać się parę razy dziennie. Do tej spódniczki nosi się pull-over w poprzeczne paski i krótki żakietek.

Tej wiosny nie będziemy nosiły materiałów bluzujących, je w sobie i wełny mają wspólną cechę — są matowe.

Ozdobę sukien, które są skromne i

proste w tym roku, stanowić będzie piękne uczesanie, ładna cera i starannie wypielegnowana ręka o mocno różowych paznokciach.

Bolera i aksamitne żakietki do stroj-

nych sukien robi się w następujących kolorach: fiołkowy do sukni „saumon”, szmaragdowy do jasno-zielonej.

Suknie zapięte z tyłu mają krótkie kamizelki, których barwa tworzy miły

kontrast z całością.

W torebkach nosić będziemy dużą 13 — 15 ct. diameter liczące pudełka na puder, bardzo płaskie i zamknięte w zamkowym futerales.

SUKNIE POWYŻEJ KOLAN.

Londyn usiłuje zdystansować Paryż.

Co będzie u Angielki modne w sezonie letnim?

Z Londynu donoszą: Ze stolicy Anglii idzie w świat powiew nowej rewolucji.

Tym razem będzie to rewolucja o przebiegu nieszkodliwym, chociaż, jak spodziewać się można, bardzo burzliwym.

Londyn lansuje mianowicie powrót krótkich sukien!

I to krótkich w całym tego słowa znaczeniu, bo powyżej kolan.

Długo trwała walka dyktatorów mody, wreszcie zwyciężyła tendencja sukien, które będą uszyte z zaledwie z dwóch trzecich materiału, używanego na suknie obecnie.

Jak oświadczył król rysowników modeli w Londynie, Murray Britton — a jego decyzja ma być pono ni-odwołalna — tendencja do powrotu krótkiej sukienki opanowała wszystkie najwytworniejsze magazyny, a londyńskie królowe mody z najwykwintniejszego high-lifu zamówiły już szereg toalet w nowym stylu.

Na sezon wiosenny i letni i ropago-

wana jest barwa brunatna i niebieska z lila odcieniem, oraz zupełnie niezapomniankowa. Spodziewać się należy jeszcze innych niespodzianek: przed-wszystkiem skasowane będą stanowczo długie rękawiczki i wszelkie metalowe biżuterje, a zapanują niepodzielnie perły i to możliwe prawdziwe.

Kapelusze letnie będą to istne cacka z epoki biedermejerowskiej, marszczone budeczki, przybrane kwiatami i aksamitkami.

Uzupełnieniem toalety każdej wytwornej pani będzie już nie pinczer, ani ja-poniczki, lecz jamnik złocisto-brunatny o jaknajbardziej krzywych nogach.

Pończochy jasne, jaknajjaśniejsze, o złocistym odcieniu, będą opinały nóżki odsonięte do kolan. Oto kwintesencja przyszłej mody, której tajniki zdradza jej wielki dyktator, twórca projektów w Londynie, Murray Britton, ten, który pierwszy przepowiedział przed kilkoma laty długie suknie, krótkie stany i loki a la Garbo.

Suntak, kobieca republika w Chinach.

Żony płacące mężom na utrzymanie kochanek.
Zadziwiające stosunki w kraju, gdzie kobieta jest tylko
i zawsze — służącą.

Czy w czasie pokoju, czy obecnie w czasie wojny, Chiny dla ludzi zachodu przedstawiają zawsze zagadkę, pełną barwnego wschodniego pięknego życia.

Byłoby wielkim błędem przypuszczać, że wielkie państwo Środka stanowi jednorodną masę — ocean żółtokrónych ludzi — której z trudnością odróżnić się dają pojedyncze postacie. Chiny które nigdy nie chyliły się tak wyraźnie do upadku jak w obecnej dobie waśni i wojen domowych — utrudniających walkę z wrogiem zewnętrznym stanowią ogromną mieszaninę elementów pod względem społecznym i politycznym.

Pisarze, dający nam opis Chin i Chińczyków, spotykają się częstokroć z surową krytyką naoznacznych widów życia chińskiego Zasadniczo jednakże ta ocena podanych opisów jest niesłuszna, bowiem w ogromnym państwie każdy zobaczyć może tylko odłam życia znajdujący się w zupełnej sprzeczności z drugim, odgrzewającym się w innym miejscu. Wszysko więc, co czytamy jest lub może być zgodne z prawdą: są Chińczycy wysokiego wzrostu i Chińczycy niewysocy. Chiny są pustynią i krajem najbardziej urodzajnym na świecie: moralność Chinóżyków jest wzorowa i nigdzie nie spotykamy podobnego, groźnego budzącego upadku moralnego jak w Chinach: Chińczycy są ludźmi trzeźwymi i oszczędnymi, a jednak — jeżeli bywa inaczej — rozwieżłość ich życia i nalogi osiągają niepojętych granic.

Co do życia rodzinnego jednak istnieje jedno tylko, zresztą zupełnie uzasadnione mniemanie: Chinka w domu swego małżonka jest tylko służebnicą.

Tem bardziej zastanowić musi fakt, że w południowych Chinach niedaleko Kantonu, w miejscowości Suntak, prowincji Kwanlung panują zgoła inne obyczaje.

Mieszkańki Suntaku uważają małżeństwo za jedną z najokropniejszych instytucji, przyjętych zwyczajem. Tysiące

młodych dziewcząt opiera się wstąpieniu w związku małżeńskie, a jeżeli wychodzą zamaż, ulegając woli rodziców, nie chcą zamieszkać z mężem. Niektóre z nich prowadzą wspólne gospodarstwo z towarzyskami i dnak wch zapatrywały tworząc swego rodzaju kluby kobiece.

Ten specjalny porządek rzeczy wynika — jak niemal wszystko na świecie — ze względów natury gospodarczej.

W Suntaku kwitnie hodowla drzew morwowych i jedwabników. Wobec tego, że odwijanie cienkich nici jedwabnych kokonów jest obotą specjalnie kobiecą, nieodpowiednią dla mężczyzn poszukuje się tutaj kobiety do pracy za wysoką w Chinach zapłatą, podczas gdy mężczyźni pozostają bez zajęcia albo też spełniają pracę domową.

Zarobek dzienny wynosi 80 centów — na temtejsze warunki wynagrodzenie wysokie (80 centów chińskich, 80 groszy w przybliżeniu). W każdym razie płaca ta umożliwia kobiecie w Suntaku żyć spokojnie a nawet żyć na utrzymanie rodziców. Nic więc dziwnego, że kobiety w Suntaku nie pragną obarczać się mężem, którego by utrzymywać musiały, gdyż jego kwalifikacje robocze są wyłącznie zamknięte w zakresie pracy domowej.

Dziwaczne te stosunki wytworzyły dziwaczne obyczaje: nie jest rzadkością, że żona, odmawiająca mężowi współżycia daje mu środki na utrzymanie dowolnej towarzyszkii, byle usunąć go z widnokręgu swego życia.

Rząd w Kantonie dą emnie walczy z tym stanem rzeczy. Wobec tego jednakże, że zwyczaj panujący w Suntaku są bardzo dawne i związane z tradycją, zakorzenioną od wów nic dotąd nie wskórano i państwo niewieszcie po dawnemu utrzymuje się w b-oy.

Państwo w którym kwestja kobieca nie istnieje.

Jak żyją mieszkańcy Abisynji.

Do koronacji Menelika II w Abisynji panowała córka poprzedniego cesarza, imieniem Zauditu.

Na dworze wprowadzono wówczas niesłychanie surową etykietę oraz bogactwo, na sposób bizantyński haftowane ubiory. Abisyńska dama była równoprawniona z mężczyzną i miała ubiór bardzo zbliżony do męskiego.

Cesarzowa nosiła stroje szkarłatne, a inne kobiety z towarzystwa obowiązywały przeważnie kolor zielony.

Ubiory „schaminas” noszono na codzień, a na wielkie uroczystości ze specjalnie delikatnego materiału. Wszystkie kobiety abisyńskie według dawnego zwyczaju tego kraju, same tkają sobie materiały.

W gościnnym domu kobiety z towarzystwa, której należy się tytuł „wojzoro” podaje się napoje chłodzące w szklankach, sterylizowanych nad ogniem. Pije się z nich abisyńskie piwo, lub krowie mleko, a zagryza ziarnkami parłonego zboża, podanemi przez służebne. Blizsi znajomi zostają u gospodarza na pięczonem jagnięciu.

Abisyńczyki całe swe życie spędzają w „tulku”, czyli w prymitywnym, lecz starannie wzniesionym domu.

Sprzędów do siedzenia jest tam bardzo mało. Dwór Addis Abeba, dokoła którego znajdują się siedziby obcych poselstw, leży wśród zielonych ogrodów i posiada obszerny plac, zwany Gibbi.

Kobieta abisyńska opuszcza dom z wielkim ceremoniałem.

Najpierw po-laniec zapowiada przybycie jej u znajomych lub przyjaciółki, a potem udaje się ona sama w otoczeniu swity i służebnych. Jedzie zwykle na białym mule, którego siodło i czapka są bogato haftowane. Muł ma zawieszoną na szyi srebrne dzwonki: przy zsiadaniu służebne rozścielają swe „schammas” pod stopy pani, a chłodziaki muszą najpierw same kosztować. Jest to zwyczaj z czasów, gdy panowie byli zagrożeni trucizną ze strony swej służby.

Z okazji odwiedzin kobiety obsypują się cennymi podarkami i każdy Europejczyk, kupiec czy też plantator, o ile żeni się z Abisynką, musi się wyuczyć tamtejszych zwyczajów, związanych z codziennym życiem swej małżonki.

Rodziny abisyńskie zwracają na to dużą uwagę.

Jednakże w Addis Abeba znane są też i europejskie zwyczaje.

Panujący obecnie Negus, Ras Tefarri, wychowuje swą córkę w francuskiej Szwarzji, a niejedna członkini plemienia Ambarów, będąca małżonką europejskiego kupca, objeżdża z nim świat często nawet w celach naukowych.

W Europie nosi zwykle stroje, które zlejmują jednak zaraz po powrocie do ojczyzny.

Potomkinie Ambarów prowadzą też samodzielnie plantacje, odziedziczone po swych przodkach, mając do pomocy niewolników bardzo sobie oddanych i pracowitych.

Może z powodu wielkiej odległości od Europy, a może dlatego, że stosunek chlebowadawcy do służby jest prawdziwie patryjarcalny i zapewnia tym ostatnim spokojne życie, codzienną pracę i odzienie.

Kupujcie towary krajowe.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Największe arcydzieło
stulecia p. t.

Światła Wielkiego Miasta

W wykonaniu CHARLE CHAPLINA i VIRGINJI CHERKILL.

Nad program aktualności filmowe.

Następny program: „NIEBEZPIECZNY RAJ” w rolach głównych Marja Malicka, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski i inni

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1—1,25, 11—40 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Pasaż-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek w dni powsz. o 4-ej
W niedzielę i święta o 12-ej.
Na pierwszy seans ceny niższe.

Dziś premiera! Dawno przez wszystkich oczekiwany WIELKI SZLAGIEROWY PROGRAM:

„Ludzie areny”

(CYRKOWCY)

Dramat sensacyjny w 20 aktach.

W roli głównej: Francis Bushman

Emocjonujący dramat, w którym na tle barwnego życia artystów cyrkowych i niecnej intrygi szantażystów, przewija się subtelna miłość wiotkiej skrobaki i milionera-arystokraty. — Film, łączący w sobie nastrój i sensację! Szczyt techniki dźwiękowej! — W filmie tym bierze udział największy cyrk świata BARNUMA! — Romans, dramat i sensacja zarazem! — Fascynująca intryga! — Emocja i wzruszenie! — Potężna akcja! — Zawrotne tempo! Wstrząsające efekty dźwiękowe! — Film podziwiany przez miliony!

Nad program: Szam-pańska farsa p. t. „Awantura w pociągu” W roli głównej: KRÓL KOMIKÓW ????

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

„BROADWAY”

Przepiękny dramat salonowo-sensacyjny wg. głośnej sztuki teatralnej PHILIPA DUNNINGA i GEORGE ABBOTA. — W rolach głównych MERNĄ KENNEDY, EWELYN BRENT i GLENN TRYON.

Dziś!

Następny program:

„Jej Ekscelencja Miłość”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedzielę i święta pasaż partout prócz urzędowych nieważne.

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 9 do poniedziałku dnia 15-go lutego 1932 r. wł.

Wstrząsająca tragedia trzech osób!

LATARNIA MORSKA

W rolach głównych: IMOGENA ROBERTSON, JOHN MAC BROWN, ROBERT ELLIS.

Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ???

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w., w niedzielę i święta od 9—1.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Do akt Nr. E. 1808 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Łodzi, 11 rewiru zamieszkał w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Limanowskiego 87 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Koxsa i składających się z mebli, koni i wozów oszacowanych na sumę, zł. 7650.—

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.

Komornik S. STOPCZYŃSKI.

Do akt nr. E. 1771 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 11-go rewiru zamieszkał w Łodzi, ul. 11-go Listopada nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 96 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Geyer” i składających się z maszyny do mierzenia i skłaniania towarów oszacowanych na sumę zł. 650.—

Łódź, dnia 28 stycznia 1932 r.

Komornik St. STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. 2311 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 117 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hugo Güttel” i składających się z maszyny do pisania i mydła oszacowanych na sumę zł. 3250.—

Łódź, dn. 5 lutego 1932 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. E. 1579 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej № 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Kowalczyka i składających się z biurka, 2-eh szaf, kasy ogniotrwałej, zegara i lustra trema oszacowanych na sumę zł. 830.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt Nr. E. 86 1933 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Przemysł Jedwabny” i składających się z 7-miu krosien tkackich mechanicznych kompletnych wyrobu firmy „Schreersa” oszacowanych na sumę zł. 5.000.—

Łódź, dnia 23 stycznia 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Biżuterje

szeregi na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.
Baczność! Agencja przetworzonych poszukiwań w całej Polsce za wysoką prowizją, uwrot kosztów podróży i odpowiednią premją. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszcie „Kra-kus”, Tarnów, skrytka 1000 ka pocztowa 188 285

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.